

Bawełna i polar
to ulubione
materiały Natalii.
Nie prują się,
są odpowiednio
elastyczne,
nie za cienkie
i nie za grube.
W sam raz.

Szydło z worka

Gdyby nie wspomnienie z dzieciństwa, Natalia Bieńkowska nadal pracowałaby w biurze architektonicznym nad cudzymi projektami. Ale przypomniała sobie charakterystyczne dywaniki, które jej babcia szyła z pociętych ubrań.

I tą samą metodą zaczęła robić szydełkowe pufy. To był jej pierwszy krok w stronę życiowych zmian.

tekst Agnieszka Rodowicz stylizacja Kinga Mostowik zdjęcia Michał Mrowiec



Natalia długo eksperymentowała z pozszywanymi sześciokątami, by można je było dowolnie składać. Udało się. A przy okazji wyszło na jaw, że komputer i szydełko, inżynierskie doświadczenie i ludowa inspiracja świetnie się uzupełniają.

Natalia siedzi na podłodze w swoim mieszkaniu i pracownicie ubrania. Z turkusowego T-shirtu, żółtej bluzki i dwóch żółtych polarów zostaje stosik pasków o szerokości mniej więcej dwóch centymetrów. Potem zwija paski w kłębki. Z kolorowej „włóczki” robi na szydełku kolejny dywanik.

Na pomysł takiego recyklingu starych ubrań wpadła kilka lat temu. Pracowała wtedy w biurze architektonicznym. Po pracy zapełniała swój prywatny notes projektami rozmaitych gadżetów. Traktowała to jako odskocznicę od codziennej orki w korporacji. Projekty kończyły swój żywot na papierze aż do dnia, w którym Natalia postanowiła zrobić coś naprawdę. Pomógł jej w tym przypadek. Kiedy odwiedziła znajomych na podlubelskiej wsi, w jed-

nym z wiejskich domów zobaczyła na krześle wydziergane na szydełku kółko. Podobne, tylko dużo większe, leżało na podłodze. „Wtedy przypomniał mi się dom babci na Podlasiu – mówi Natalia. – Chodniki, którymi wyłożone były podłogi, babcia tkła na krosnach z pociętych na paski starych ubrań”.

To był impuls, na który Natalia czekała. Przerodził się w projekt nie tylko poprawny ekologicznie, bo wykorzystujący nikomu niepotrzebną odzież, ale również przywracający do życia dawno zapomnianą technikę szycia. Natalia kupiła porządne duże szydło i na serio zabrała się za robotę. Pierwszy był puf, który natychmiast sprzedał się na festiwalu recyklingowym. Drugi – dywanik z pozszywanych sześciokątów, które można dowolnie składać w siedziska i rozkładać – znalazł nabywcę aż w Hong Kongu. ▶



1 2



3

1, 2, 3. Do cięcia ubrań potrzebne są bardzo ostre nożyczki. Żeby usprawnić proces, Natalia tnie materiał w kółko, spiralnie. „Nitki” są wtedy najdłuższe. Powiązane końcami zostają zwinięte w kłęбки.

Szare lub czarne tło i tylko jeden lub dwa kolory dopełniające. Prosta, czasem nawet oszczędna tonacja pufów odróżnia je od tradycyjnych pstrokatych dzierganek.

Dzięki tym prototypom Natalia przekonała się, że potrafi swoje pomysły wdrażać w życie. Rzuciła posadę w korporacji i zaczęła pracować na własny rachunek. Wykonuje projekty architektoniczne, urządza wnętrza, a w wolnych chwilach wymyśla kolejne ekologiczne gadżety i szydełkuje. Natalia wciąż udoskonala technikę i pracuje nad formami. Nawiązała współpracę z tapicerem, który wnętrza pufów wypełnia tapicerską wełną i trawą morską. Do wyrobu „włóczki” używa tylko T-shirtów, bluz polarowych i bawełnianych. Nie prują się po cięciu, nie są zbyt elastyczne, nie za cienkie, nie za grube. Na jedno siedzisko potrzeba około siedmiu kilogramów ubrań ze szmateksu i wiele godzin pracy.

Ponieważ Natalia ma też inne obowiązki, zastanawia się, w jaki sposób zwiększyć efektywność szycia pufów i dywanów. „Wymyśliłam, że mogłabym do szydełkowania zatrudnić kobiety z osiedlowego klubu seniora. One miałyby dodatkowy zarobek, a ja pomoc. Taki fair trade po polsku” – mówi Natalia, która na co dzień segreguje śmieci i śledzi recyklingowe trendy. Na razie trochę pomaga jej teściowa. „W kilka osób pracuje się lepiej” – uważa Natalia. Kiedyś cały wieczór szydełkowały z teściową i siostrą. Dziergały, plotkowały, miały nareszcie dla siebie czas. „To było takie przyjemne – wspomina Natalia i dodaje: – Szkoda, że czasy, kiedy kobiety spotykały się przy wspólnym darciu pierza, już nie wrócą”. □

Natalia Bieńkowska



zachęcamy
pasjonaci

odwiedzamy

działamy

Przy projektowaniu pufów Natalia odwołuje się do etnicznych wzorów. W równym stopniu zachwyca ją meksykański folklor, co wielkanocna procesja w tyskich niedaleko Ostrołęki.

TEN ADRES WARTO ZNAĆ

Puffy i dywaniki Natalii Bieńkowskiej można zamówić na jej stronie internetowej www.oodesign.eu. Warto tam też śledzić, co nowego chodzi jej po głowie.